Nr. 84. Kraków, Czwartek 12 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratow. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Deskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejmiki relacyjne.

Tarnów, 8 kwietnia.

Dziś w niedzielę o godzinie 3 po południu odbył się w sali Rady powiatowej sejmik relacyjny wyborców większej własności Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, na którym składał sprawozdanie poselskie deputowany Struszkiewicz. W obecności blisko 30 wyborców zabrał najpierw głos poseł, zawiadomił zebranych o celu zgromadzenia i wezwał do wyboru przewodniczącego.

Na wniosek hr. Reya, gdy prezes Rady powiatowej ks. Sanguszko od przewodnictwa się wymówił, poruczono godność tę p. Męcińskiemu. Tenże przedstawił zebranym jako reprezentanta rządu starostę ks. Ponińskiego, poczem zagaił zebranie krótką przemową, w której wykazał, że na porządku dziennym jest ważna sprawa opodatkowania spirytusu, która gdyby była uchwalona według projektu rządowego, spowodowałaby obciążenie kraju podatkiem więcej niż o drugie tyle większym od dotychczasowego, a nadto ogromne pokrzywdzenie Cislitawii wobec Węgier. Projekt taki wywołał w całym kraju tak u producentów jak i konsumentów spirytusu przestrach. W tak ważnej chwili uważa poseł za potrzebne wyjawić swoje zapatrywania na tę sprawę a zarazem wysłuchać zdania i życzenia wyborców. Zwraca uwagę zebranych, że ustawa nie zezwala na dawanie posłowi instrukcyi i poleceń, ale wolno wyborcom objawić swe zdanie a z prawa tego korzystać jest obecnie ich obowiązkiem. Oddaje głos posłowi.

Poseł Struszkiewicz zaznacza na wstępie, iż niedawno zaszczycony został zaufaniem wyborców do działania w Radzie państwa i dla tej krótkości czasu nie wiele zdziałać mógł, ale właśnie dlatego, iż jako poseł świeżo dopiero kroki stawiać począł, pragnie tem bardziej wejść w styczność z wyborcami i zapoznać się z ich zdaniem. Ponieważ sprawa spirytusowa właśnie jest w toku, przeto uważa za właściwe o niej pomówić i wysłuchać zapatrywań wyborców na tę kwestyę z zastrzeżeniem, że na interpelacyę także o innych sprawach pomówi.

Otóż w dziejach opodatkowania spirytusu bardzo ważnym momentem jest ta okoliczność, że nigdy nie ma się pewności, co jutro nastąpi, a częste zmiany opodatkowania dotkliwie czuć się dają. Każda zmiana w tym kierunku, choćby teoretycznie usprawiedliwiona, budzi obawy z powodu, że pociąga za sobą zmianę w urządzeniach gorzelni, w wymaganiach co do wykształcenia gorzelników i t. d. W ogóle jest ona przykrą, choćby ostatecznie ułatwienia pewne miała na celu.

Cóż dopiero mówić o zmianach, o których z góry powiedzieć można, że nie ułatwią ale utrudnią położenie. Do takich należy obecny projekt gorzelniany. A najsmutniejszem jest w tem wszystkiem, że projekt ten wniesiony został niespodziewanie, że w tak ważnej sprawie nie zapytał rząd naprzód o zdanie delegacyi naszej, będącej tak poważnym czynnikiem w większości Izby, o którą rząd się opiera.

Wszak, co już z ostatnich rozpraw sejmowych wiadomo, nikt w kraju nie wiedział, pokąd ta reforma opodatkowania sięgać będzie a jeźli wieści jakieś dochodziły, to nie od rządu, ale od niedyskretnych Węgrów.

To była pierwsza anomalia. Ztąd po niespodzianem wniesieniu projektu powstał w kraju ogromny krzyk i przerażenie, bo nie wiedziano jak projekt ten może oddziałać.

W kraju obudził się całkiem usprawiedliwiony ruch. Chociaż liczne deputacye przybywające do Wiednia nie wiedziały cyfrowej doniosłości projektu, ale czuły i rozumiały, że gdyby on przeprowadzony został, dotknąłby ciężko kraj, bo zachwiałby egzystencyę rolnika.

Na wzgląd trzeba wziąć najpierw wysoką stopę podatkową 35 i 45 złr. Aby wiedzieć, jak donosłym jest ten wymiar, potrzeba uwzględnić, jaka jest produkcya, jaka konsumcya spirytusu w kraju i jaka jego zamożność.

Produkcya według dat statystycznych wynosi 500 do 600 tysięcy hektol. Biorąc nawet mniejszą cyfrę, to przy niższej stopie zapłaci kraj 18 milionów rocznie, a gdy dotąd płaci podatku gorzelniczego około 2,800.000 złr., roczne zwiększenie podatku tego wynosić będzie około 16 milionów złr. Konsumcya spirytusu według możliwie dokładnych zestawień wynosi w naszym kraju tyle, ile produkcya tj. 500000 hektl. Czy możliwe więc, aby kraj nasz nie posiadający przemysłu, kraj ubogi, tylko z roli żyjący, przy niskich cenach produktów rolnych, przytem, że właśnie ta klasa pracująca na roli na spożywanie wódki jest skazana, by kraj ten dał rocznie o 16 mil. złr. więcej podatku, płacąc dotąd 12 mil. złr. wszelkich podatków. Cyfry te są tak jasne, że nie ma żadnej wątpliwości, iż takie opodatkowanie wódki musi sprowadzić ubytek konsumcyi, nie dlatego iżby ludzie pić nie chcieli, ale że płacić nie będą mieli czem — iż za tem pójdzie ubytek produkcyi i zmiana produkcyi, a ostatecznie te złudne cyfry do kasy państwa nie wpłyną. Projekt sprowadzić może upadek kraju ale bez spodziewanych zysków dla państwa — a takiej gospodarki zdrową nazwać nie można. Mowca rozumie wymagania państwa, pojmuje potrzebę opodatkowania, ale według stawu grobla. Nie powinno się chcieć więcej brać, niż można. Oznaczona więc projektem stopa podatkowa utrzymaną być nie może.

Są to osobiste poglądy posła, gdyż postulaty Koła pokryte są tajemnicą i cyfr, na jakich się one opierają, podawać nie będzie.

Dotychczasowe opieranie się na systemie pauszalowym miało swą racyę. Znamieniem tego systemu jest iż technik ucieka przed fiskusem. Producent przez coraz ulepszaną technikę uchodzi naprzód, osiągając coraz lepsze rezultaty, fiskus ściga go, starając się owe nowo osiągnięte korzyści dosięgnąć podatkiem. Lecz właśnie dlatego system ten długo utrzymać nie da a upierać się przy nim, wobec tego, że stronnictwa w Izbie są za jego zmianą, nie można zwłaszcza, że ochrona dla produkcyi w każdym systemie możliwa.

Ta ochrona wymaga przy nowym systemie przedewszystkiem obniżenia stopy podatkowej i żądanie to, które mowca jako poseł najsilniej popiera, jest bardzo słuszne. Przy podwójnej stopie podatkowej, która to rzecz bardzo jest ważna dla ochrony gorzelni rolniczych, zająć się wypada kontyngentem. Ten dzielić się musi na dwie grupy tj. kontyngent węgierski i austryacki. Rozdział jednak tegoż w stosunku 46% dla Węgier i 53 dla Cislitawii nie jest sprawiedliwy, bo stosunek powinien wynosić 15 do 23. Inaczej Cislitawia pokrzywdzoną jest o 105000 hktl. Ale jeszcze jedna ważna rzecz w ustawie jest pominięta.

Na Węgrzech są tak zwane gorzelnie kociołkowe, które według obliczeń na podstawie podatku dokonanych produkują 210 tys. hektolitr., a faktycznie 350.000 hekt., podczas gdy w Cislitawii tym sposobem produkuje się tylko 40 tysięcy hekt.

Różnica więc wynosi 210.000 hekt., a doliczając do tego poprzód wykazaną różnicę 105 tys. hekt, to Cislitawia pokrzywdzona jest o 315 000 hekt, czyli przeszło o połowę tego, co Galicya produkuje; a jeżeli do tego weźmie się na uwagę przepis § 74 projektu, dozwalający wprowadzanie wódki węgierskiej po niższej stopie, to musi się nabrać przekonania, że gdyby kontyngentu węgierskiego nie obniżono, a wyrobu kociołkowego nie wliczono w tenże, nic nam nie pomogą żadne bonifikacye, bo wódka węgierska nas zaleje.

W granicach kontyngentu cislitawskiego interesujący dla nas jest kontyngent Galicyi przyznany. W tym względzie zgadzają się wszystkie stronnictwa w Izbie poselskiej, że jeżeli przy obliczeniu ilości produkcyi do cyfry podatkiem wykazanej doliczono jeszcze 80%, to klucz taki dobry jest dla Czech, Styryi i t. d., ale nie dla Galicyi, gdzie przynajmniej 125 proc. doliczać należy. Pod tym względem istnieje dość zgodne przekonanie, wszyscy przyznają, że Galicyi największy kontyngent się należy i dla tego walka w tym kierunku, choć będzie, znacznych trudności nasuwać nie może.

Dalszą rzeczą niezbędną dla ochrony gorzelnictwa rolniczego jest rozszerzenie pojęcia gorzelni rolniczej przynajmniej do takich, które 8 hekt. dziennie wyrabiają.

Jednym z bardzo ważnych postulatów jest też bonifikacya gorzelń rolniczych. Skala 1, 2, 3 złr. jest śmiesznie niską. Porównywając projekt austryacki z niemiecką ustawą, to w naszym przebija się tylko bezrozumny fiskalizm, gdy w niemieckim dbałość o przemysł i rolnictwo. Jeżeli mimo to w Niemczech rezultat dla gorzelń rolniczych jest bardzo smutny, to cóż dopiero u nas, gdzie projekt zaledwo w jakiejś uwadze wspomina, że gorzelnictwo ma związek z rolnictwem.

Błąd ten poznano zaraz i dlatego już w ustawie o kontyngensie widoczna większa wyrozumiałość dla rolnictwa. Bonifikacye są jednak za małe i mowca stać będzie w rzędzie tych, co odpowiedniego podwyższenia domagać się będą.

Jeżeli dalej weźmiemy na uwagę dzisiejsze urządzenie gorzelni rolniczych i porównamy je z wymaganiami nowej ustawy wódczanej, to okaże się niezbędna potrzeba poczynienia bardzo znacznych inwestycyj, w aparatach, kufach, budynkach, składach gorzelnianych itd. Kazać zaś w kraju ubogim, w kraju nie posiadającym kapitałów czynić wkłady na nowe inwestycye, to znaczy znaczną ilość gorzelń skazać na zamknięcie. Jeżeli doktrynerzy twierdzą, że przy systemie pauszalowym roztrwania się produkt, to przy czynieniu nowych inwestycyj, jakieby ustawa wódczana spowodowała, trwoni się kapitał. Produkt stracony idzie do roli, do inwentarza itd., kapitał w martwy materyał włożony jest stracony. A czy my go mamy do wkładania? Jeżeli dla dobra państwa zmuszeni być mamy do czynienia takich inwestycyj, to słuszne jest żądanie — by państwo w tym celu przyszło z pomocą, usprawiedliwione jest domaganie się bezprocentowego funduszu pożyczkowego na ten cel.

Ważną także sprawą jest termin wejścia w życie nowej ustawy. Na to kładzie mowca nacisk, choć może wejdzie w kontrowersyę z wyborcami. W tym względzie chce otwarcie pomówić.

Czechy życzą sobie jak najprędszego sankcyonowania nowej ustawy, bo rząd umiał ją zbratać z ustawą cukrową, na której im bardzo wiele zależy.

Węgrom też spieszno, bo czują worek swój dziurawy, inne stronnictwa przychylne są rządowi. Odwlekanie nowej ustawy nie jest korzystne, bo daje czas do namysłu, zostawia innym, szczególniej Węgrom, porę do targowania się. Najlepiej jest korzystać z gorączki Czechów i Węgrów, bo teraz najłatwiej ustępstwa uzyskać. Rok przejściowy nie byłby dobry. Spowodowałby on masę kłopotów, trudności, zawikłań. Natomiast wprowadzenie ustawy w tym roku da podstawę do nacisku, do zdobycia ustępstw.

Jeszcze jedna rzecz jest ważna. Gdy się od kraju żąda takich ofiar, każdy rząd winien patrzeć, by spłatę ogromnego podatku w inny sposób krajowi ułatwić. Zapatrywanie to podnosi mowca z naciskiem, bo je już w Kole popierał, i żądałby w tym kierunku poparcia od wyborców. Nakładając jeden straszny ciężar należałoby ulżyć w innym. A kraj ma inny bardzo wielki ciężar — indemnizacyę. Ugoda indemnizacyjna przez Sejm przyjęta jest ciężka, ale do skutku doprowadzona wskutek uregulowania ciężaru indemnizacyjnego, około 20 centów na guldenie podatków krajowi by ulżyła, a wtedy łatwiejby było znieść ciężar ustawy spirytusowej.

Na tem kończy poseł swą mowę i prosi wyborców o poczynienie swych uwag i wyjawienie swych zapatrywań.

Przewodniczący p. Męciński interpeluje najpierw posła, czy istotnie rząd nie porozumiewał się przedtem z Kołem polskiem, nim projekt wniósł, gdyż w takim razie byłoby to objawem lekceważenia Koła przez rząd, zwłaszcza że na 3 lata przed wniesieniem nowej ustawy cukrowej pertraktował rząd o niej z Czechami.

Poseł dał odpowiedź stwierdzającą, że Koło zostało projektem niespodzianie zaskoczone. Pogłoski o zmianie opodatkowania chodziły wprawdzie od przeszłego roku, zwołana była nawet do Wiednia ankieta i przedłożono jej pytania, ale na podstawie systemu pauszalnego. Naraz bez żadnych rokowań z Kołem wniesiono projekt oparty na podatku konsumcyjnym, a to pomijanie, lekceważenie Koła sprawiło bardzo bolesne wrażenie.

Hr. Rey wyraża najpierw z powyższego powodu swe oburzenie na postępowanie rządu, następnie wykazuje, że nowy projekt jest zamachem na rolnictwo, jest ścinaniem drzewa, by z wierzchołka jego obrać owoce. Taka gospodarka jest przeciwna interesom samego państwa. Wykazuje dalej hr. Rey różnicę gorzelń rolniczych a fabrycznych. Uznaje istnienie hyperprodukcyi wódki, ale powodują ją gorzelnie fabryczne nie rolnicze, czego cyframi dowodzi. Podnosi, że w walce gorzelń rolniczych z fabrycznemi — pierwsze bezwzględnie na obronę zasługują, bo istnieją one dla rolnictwa, istnieją dlatego, że istnieć muszą, podczas gdy fabryczne gorzelnie są tylko lokacyą kapitałów dla spekulantów, którzy także inne pole przemysłu mogą sobie obrać. Z natury rzeczy więc pierwsze o wiele gorzej są położone od fabrycznych. Pauszalowy system różnicę tę uwzględniał, nowy system niwelujący musi sprowadzić zagładę słabszych gorzelń t. j. rolniczych.

Mowca odczytuje różne postulaty, które za konieczne do ochrony gorzelń rolniczych uważa, i zaleca je zebranym do uchwalenia, motywując bardzo trafnie i gruntownie każdy postulat z osobna.

W postulatach tych proponuje ks. Sanguszko poczynienie niektórych małych zmian, na które hr. Rey się godzi.

Dr. Buś wyraża przekonanie, że Koło polskie powinno głosować przeciw ustawie, jeżeli w ten sposób może projekt obalić, a w przeciwnym dopiero razie, gdyby i bez Koła projekt miał przejść, aby godzić się o ustępstwa. Nie uważa bowiem za właściwe popierania z góry projektów rządowych szkodliwych za cenę wyżebranych ustępstw.

Przemawiali jeszcze kilkakrotnie hr. Rey, ks. Sanguszko, dr. Jordan, Dietl, Struszkiewicz poczem przewodniczący wypowiedział swoje uwagi w tym kierunku, iż fabrykom niższa stopa podatkowa nie powinna być przyznana, a opierając się na pracy Szczepanowskiego: „Ustawa wódczana w świetle cyfr“, i cytując te cyfry wykazał, że Węgrom udało się rząd przedlitawski podejść dlatego, iż w austryackiem ministerstwie skarbu są urzędnicy może mistrze w szlendrianie, ale nie zbyt bystro widzący ludzie, którzy na węgierskich figlach się nie poznali i przez to spowodowali obecne kłopoty. Radzi obsadę ministerstwa poruszyć przy uchwalaniu budżetu. — Wreszcie odczytuje rezolucye przez hr. Reya zaproponowane a w toku dyskusyi nieco zmodyfikowane; gdy te rezolucye jednomyślnie uchwalono, z upoważnienia zebranych wyraził posłowi votum zaufania i podziękę za energiczne bronienie interesów kraju.

(Uchwalone rezolucye zamieściliśmy wczoraj. Przyp. Red.).

Stryj, 9 kwietnia.

Zwołane przez posła Szczepanowskiego zgromadzenie wyborców tutejszej wielkiej własności, zostało rozwiązane z powodu niedopełnienia pewnych formalności. Wyborcy zebrali się przeto poufnie i wysłuchali sprawozdania posła, w przedmiocie rządowego projektu opodatkowania wódki. Szan. poseł wykazał przedewszystkiem, że projekt rządowy chybia celu fiskalnego, tj. przysporzenia wysokich dochodów skarbowi austryackiemu — nie Austrya bowiem lecz Węgry odniosą główną korzyść. Przeszedł potem do wykazania szkodliwego wpływu projektu na gorzelnictwo i rolnictwo, szczególniej w Galicyi — i zakończył wykazaniem solidarności całego kraju w tej sprawie.

Po ożywionej rozprawie uchwalili i podpisali zebrani wyborcy następującą petycyę do Koła polskiego w Wiedniu:

Wysokie Koło polskie!

Niżej podpisani wyborcy z kuryi większej posiadłości z okręgu stryjskiego pozwalają sobie wyrazić zdanie, że im więcej dyskusya publiczna odsłania konsekwencye i cele przedłożenia rządowego, tem bardziej utwierdzeni są w opinii o groźnych skutkach tego przedłożenia dla gorzelni rolniczych, dla całego rolnictwa i dla stanu ekonomicznego całego kraju.

Nie zapoznajemy potrzeb monarchii, chętnie przyczynimy się do ich zaspokojenia, skłonni jesteśmy do ofiar na rzecz skarbu publicznego, ale zarazem zdaje się nam, że te cele dadzą się osiągnąć bez takiego przewrotu i takiej klęski ekonomicznej, jaka z odstąpienia od systemu ryczałtowego dla gorzelni by wyniknąć musiała.

Niczem nie usprawiedliwione oszczędzanie konsumentów wina od słusznego udziału w ponoszeniu ciężarów publicznych, niebaczne powiększenie premij już i tak wysokich dla gorzelni owocowych i kociołkowych, fałszywy obrachunek kontyngentu na korzyść Węgrów i nieodpowiedni udział w kontyngencie wyznaczonym dla gorzelni rolniczych, niewystarczająca cyfra bonifikacyi dla tychże, pominięcie okresu przejściowego — oraz obciążenie konsumentów i niebezpieczeństwo zna-

---

Odrodzony.

Opowieść z roku 1863.

Napisał

F. R—a.

5

(Ciąg dalszy.)

Korejsza znowu mu pięść pod nos podsunął tak, że mu ledwie nos nie odpadł. Iwaniszew zachwiał się na nogach, ale poprawił się, umocował się i znowu stał równo.

— I ty kochanku, na pięciuset Polaków nie znalazłeś ani jednego *miatieżnika*? Hę, co? Jakiż teraz raport do jego *prewoschoditielstwa* napiszę? Ty wiesz czem to pachnie?

Znowu ręka poruszyła mu się gwałtownie i znowu pięść naczelnika znalazła się pod nosem Iwaniszewa, ale tym razem tak nieszczęśliwie, że w jednym momencie dwie strugi krwi popłynęły po brodzie żołnierza, który stał jak pień nieruchomie, z dwoma palcami przy skroni i tylko wzrokiem wodził za spojrzeniem Korejszy.

Pułkownik zmierzył go ostro.

— Widzisz, co za nos pański — rzekł ze zjadliwym uśmiechem. — Ja was służby nauczę! *Paszoł won!*

Był to finał rozmowy. Iwaniszew zrobił pół obrotu i odszedł.

Korejsza nie pohamował się w gniewie. Kiedy do pokoju weszli zwrócił się do Jakowlewa.

— Cóż teraz zrobimy kapitanie? To co się stało, kompromituje i mnie i pana przed *naczalstwem*. Jakże to panu na myśl nie przyszło, że z próżnemi rękami wracać nie można, że na śmiech wystawiamy siebie, *naczalstwo* i walecznego żołnierza ..

— O co panu chodzi, panie pułkowniku?

— Jakto? pan jeszcze nie wiesz o co? Należało choć diabła związanego przyprowadzić, ażeby przecie nie mówiono o nas, że się wdzieramy do kościołów z *duru* [1]).

Jakowlew głową skinął.

— I owszem, teraz już zrozumiałem zupełnie My potrzebujemy usprawiedliwić bezprawie i gwałt.

Pułkownik po pokoju szerokiemi krokami chodził, wreszcie przed Jakowlewem stanął.

— Panie kapitanie — rzekł, — my razem służyć nie możemy....

— Widzę właśnie....

— Jesteśmy jak szczupak i łabędź, wprzągnięci do jednego wozu....

— Słusznie....

— Pozostaje więc panu podać się do dymisyi... lub prosić o przeniesienie do innego pułku.

— Pomyślę nad tem....

— Jest to stanowisko, na którem należy być przedewszystkiem żołnierzem....

— Uczciwym .. — wtrącił Jakowlew.

— Sługą cara, wiernym jak pies — dodał Korejsza.

— Tym razem niech mnie pułkownik ma za usprawiedliwionego. Działałem tak, jak surowe obowiązki żołnierskie nakazywały, chociaż poddawałem się tym obowiązkom ze wstrętem — ale niewinnych nie mogłem aresztować dla tego, ażeby ich imionami raport nasz ozdobić. Ponad służbowemi obowiązkami są jeszcze inne — ludzkie.... Panie pułkowniku żołnierski mundur pokrywa także człowieka....

[1]) Jak waryaci, bez przyczyny.

Korejsza w twarz mu się zaśmiał.

— Jestto *wolno-dumstwo* — nic więcej! Brednie! Głupstwo! To wszystko ludziom twardego wojskowego rzemiosła nieprzystoi... krócej powiem: to pachnie... zdradą!

— Jak się to panu podoba nazwać — proszę nazywać. Ja tylko panu powiem, że zdradzić podłych jest czasem cnotą i to tak wielką, że się nie każdy na nią zdobyć może. Co do mnie, jutro będę miał honor złożyć panu pułkownikowi prośbę o przeniesienie do innego pułku.

Korejsza niedaremnie zakarbował sobie w pamięci zachowanie się kapitana; od tej chwili bał się go, więc rad był, że się pozbędzie zuchwałego oficera, który mu w drodze stawał. Z początku Jakowlew meldowany był w raporcie jako chory i w służbie czynnej udziału nie brał żadnego. W dowództwie rotą zastępował go porucznik.

Wróciwszy do domu po owej rozmowie z Korejszą, usiadł natychmiast do pisania prośby o przeniesienie do innego pułku. Jakowlew mieszkał daleko za miasteczkiem w chłopskiej chacie, a raczej w jednej połowie stanowiącej odrębny zupełnie pokój, w którym mieściła się kancelarya „rotna“ na stoliku przy oknie, a w kącie stało składane żelazne łóżko. Broń rozwieszona nad niem i zielony kuferek, obok łóżka stojący, kilka stołków sosnowych dopełniały umeblowania.

Jakowlew, do późnego wieczora łamał się ze sobą; rozpoczynał ową prośbę, czytał, darł w kawałki, od stolika wstawał, papierosa zapalał, a wzdłuż i wszerz po izdebce chodził zamyślony. Śród zamyślenia mijała mu godzina tak szybko, że się nie spostrzegł nawet Więc znowu do stolika siadał, nowy arkusz papieru wysuwał przed siebie i znowu pisać poczynał... Pióro biegało po papierze z jakąś gorączkową szybkością, długiemi szeregami układały się litery, wiązały się w sznur jakiś, aż całą stronę wypełniły. Wtedy odrzucał pióro i czytać poczynał.

Zmarszczone brwi, konwulsyjne poruszanie muszkułów nadocznych, drgająca nieco ręka — wszystko to świadczyło o jakiejś burzy wewnętrznej. Przeczytawszy — papier ze wstrętem od siebie odsuwał, znowu papierosa robił, zapalał i po izbie szerokiemi krokami chodził. Zdawało się, że śród tego chodzenia i dymu napływała mu nowa fala myśli; więc do stolika się zbliżył, zapisany papier porwał na kawałki, w kąt cisnął — i znowu do pisania zasiadał.

Zmierzch nastąpił, noc potem. *Deńszczyk* wniósł do izby łojową świeczkę i, milcząc, postawiwszy na stoliku, wyszedł na palcach. A Jakowlew ciągle pisał i rwał i zawsze zdawało mu się, że nie dość jasno umotywował prośbę. Wreszcie rzucił ze wstrętem pióro, odsunął papier i ledwie dosłyszalnym głosem rzekł:

— Nie warto!

Od stolika odszedł i na łóżku położył się jak długi na krzyżu, ręce pod głowę podłożywszy.

Leżał nieruchomy i myślał, a tylko cisza izdebki i brudno-czerwone światełko łojówki, były jedynemi świadkami jego walki.

W tem drzwi skrzypnęły i ukazała się znowu na progu figura *deńszczyka*. W ręku niósł mały samowarek o czterech wykrzywionych nogach, który w półświetle izby jak pająk syczący wyglądał z otwartą paszczą, ziejącą czerwonem światłem. Nie widząc nikogo w izbie, *deńszczyk* trwożliwem okiem obejrzał się dokoła, dojrzał leżącego na łóżku kapitana, wszedł cicho, postawił na stołku samowar i stanął obok niego, jak słup nieruchomy. Nie wiedział czy kapitan śpi, czy leży tylko, czy budzić go, czy odejść. Półgłosem więc wyszeptał:

— Samowar podany, wasze bł... d... je...

Żadnej odpowiedzi.

Cicho ustawił na stole czajnik, szklankę, cukier i odszedł. Zawoła mnie — pomyślał sobie — jak się obudzi.

Jakowlew nie spał jednak, ale *deńszczyka* nie wołał. Słyszał wprawdzie z początku szum, potem pisk samowara, wreszcie cienkie dyszkantowe głosy konania, ale te dźwięki tak mięszały się z jakimś szumem i jękiem, który jego własne piersi rozsadzał, że uwagi na nie nie zwrócił.

Deńszczyk, nie doczekawszy się wołania, znowu do izby zajrzał — znowu ta sama cisza, milczenie, to samo położenie kapitana, tylko samowar zgasł zupełnie. Spojrzał mu do środka, głową kiwnął i wyniósł.

O czem-że myślał Jakowlew? Miał o czem...

Ciągłe patrzenie na to, co robił Korejsza, mimowolny udział, jaki brać w tem musiał jako żołnierz i podwładny, przejmowały go wstrętem i ohydą. Budziło się w nim pojęcie sprawiedliwości, nie tej oficyalnej, która każdy gwałt pozwala pokryć prawem, a którą siłą popierać potrzeba, ale sprawiedliwości bezwzględnej, niepotrzebującej do wykonania jej żadnego gwałtu, żadnej siły, rysującej się w marzeniach naszych jakby jakiś jasny ideał ludzkości, zawarty w prostych słowach: nie czyń drugiemu co tobie nie miło. Jakowlew był *starowiercem*, a chociaż przysięgał na ewangelię „poprawioną“, nie zatarł w sobie uczucia religijnego, więc nie mógł wytłumaczyć, jakim sposobem wszystkie obrzydliwości Korejszy wobec władz usprawiedliwienie znajdować mogły? Tymczasem czuł, że staje się narzędziem w cudzem ręku, jakimś młotem żelaznym, którym Korejsza rozbija spokój, religię, dobrobyt ludzi, na których ciąży tylko ta wina, że się Polakami porodzili i narodowości własnej zaprzeć się nie chcą. (D. c. n.)

cznego zmniejszenia dochodów propinacyjnych — wszystko to wydaje się nam obecnie po dyskusyi, która się już wywiązała, jeszcze groźniejszem, aniżeli się zdawało po pobieżnem zbadaniu przedłożenia rządowego.

Z tem większą otuchą wyrażamy nasze zaufanie, że Wysokie Koło zdoła obronić sprawę przemysłu gorzelnianego, że ta sprawa przecie nie jest sprawą wyłącznie galicyjską, w równej mierze obchodzi także i rolników z innych krajów tak, że broniąc interesu naszego przemysłu, możemy liczyć na współudział rolników czeskich, szląskich, morawskich a nawet węgierskich.

Z wszystkich względów więc, w interesie krajowego gorzelnictwa, zależnego od niego rolnictwa, w interesie zagrożonej równowagi ekonomicznej całego kraju — interesie też samego przedlitawskiego skarbu państwa, narażonego na ciężkie straty przez nieumiejętnie obmyślane postanowienia przedłożenia rządowego, które wszystkie na korzyść Węgrów wychodzą i dozwolą im z uszczerbkiem naszych własnych finansów przedlitawskich zalewać całą Przedlitawię nadmiarem produkcyi węgierskiej, tuszymy sobie, że Wysokie Koło wytrwa na stanowisku zajętem i bronić będzie zagrożonego interesu krajowego bez względu na konsekwencye parlamentarne, które ztąd wyniknąć mogą, bo przecież sądzimy, że jeżeli kraj gotów jest do ciężkich ofiar na rzecz publiczną, to co najmniej posiada słuszne prawo, ażeby uwzględniono jego przedstawienia co do sposobu, w którym te ofiary mają być rozłożone i pobrane.

Zygmunt br. Romaszkan, Stanisław Komarnicki, br. Brunicki, Franciszek Roswadowski etc.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń*, 11 kwietnia.**

(§) Przesilenie kanclerskie w Berlinie osłabia tu chwilowo interes dla spraw parlamentarnych. W dobrze poinformowanych wiedeńskich kołach politycznych liczą się na seryo z ewentualnością dymisyi ks. Bismarka, której przyczyny właściwej szukać należy w różnicy zapatrywań pomiędzy cesarzem a kanclerzem w szczególności na politykę wewnętrzną. Zachowanie się ks. Bismarka wobec śmiertelnie chorego cesarza budzi wielki niesmak, mianowicie w kołach dworskich, czemu też w części i prasa węgierska nadaje wyraz. Ważniejszą rzeczą, aniżeli wrażenia dynastyczne, jest pytanie, o ile i jak oddziała przesilenie berlińskie na przyszły ustrój stosunków austro-niemieckich. Na razie omija opinia publiczna roztrząsanie tej nadzwyczaj doniosłej sprawy, nie mając żadnych pewnych danych do ocenienia chwilowej sytuacyi. — Można natomiast twierdzić, że niepewność staje się znamieniem położenia chociaż wiara w nienaruszenie pokoju w roku bieżącym coraz bardziej zaczyna się utrwalać. Rządy cesarza Fryderyka uważają tu jako stanowczo pokojowe, a jeżeli mimo to pokój uważanym jest jako chwilowo tylko ubezpieczony, przyczyny tego szukać trzeba w wielce niepewnym stanie zdrowia cesarza niemieckiego. — Więc znowu niepewność, która znamionuje w ogóle całe europejskie położenie.

Wobec tego można się spodziewać, że w delegacyach wspólnych zażądają wyjaśnień od ministra spraw zagranicznych co do sytuacyi zewnętrznej, zwłaszcza że rząd wystąpi z żądaniem nadzwyczajnego kredytu, o którego wysokości rozmaite krążą wersye.

Wśród naprężenia i niepewności zewnętrznych stosunków rozpoczęła się dziś mdło wiosenna sesya parlamentarna. Izba poselska była dziś w połowie próżną. Szczególnie ławki polskie wykazują znaczne luki, co jest tem dziwniejszem, że dziś wieczorem ma się zebrać posiedzenie Koła polskiego, na którem p. Grocholski zdawać będzie sprawę z swych rokowań w sprawie wódczanej z rządem i według zapowiedzi posłowie polscy mają powziąć stanowcze uchwały. Zgromadzenia wyborcze, odbywane w Galicyi podczas feryj wielkanocnych, uważane są przez tutejszą opinię publiczną za objaw bardzo ważny. Nie podlega też wątpliwości, że sprawiły one także pewne wrażenie na rządzie, chociaż ten udaje w swoich organach, jakoby o objaw niedwuznaczny opinii ludności galicyjskiej mało się troszczył. Rząd zanurzył się chwilowo w tajemnicze i głębokie milczenie, a tylko od czasu do czasu ciskają z oficyny biura prasowego pioruny groźby z dwoma waryantami. Jeden waryant daje do zrozumienia, że jeżeliby Koło polskie pozostało „nieprzejednanem,“ rząd wejdzie w kompromis z lewicą i z jej pomocą przeprowadzi wbrew opozycyi Koła nową ustawę wódczaną. Do kompromisu potrzeba atoli zezwolenia dwóch. Możemy zresztą wierzyć zapewnieniom półurzędowców, że rząd gotów byłby do kompromisu z lewicą na koszt Galicyi, jednakże znając dokładnie parlamentarne stosunki, nigdy nie uwierzymy w to, że lewica zechce wejść w porozumienie z tym rządem. — Drugi waryant brzmi rozczulająco, elegijnie. Oto dobrotliwy dla nas rząd chce usunąć się z widowni ministeryalnej, ustępując miejsca innemu, nowemu rządowi, któryby — dreszcz przejmuje na samo wspomnienie! — jeszcze mniej „sprzyjał krajowi“ i bez wszelkiej ceremonii przeprowadził nowe opodatkowanie z „wszystkiemi jego *Haerten*“. Ten rząd przecież skłania się do ustępstw — panowie Polacy wybierajcie więc! — Tymczasem i to próżna groźba, jeśli ustąpienie obecnego gabinetu można w ogóle uważać za groźbę. Co do tego objawili zresztą wyborcy galicyjscy niedwuznacznie swe zapatrywania: przedewszystkiem interes kraju bez względu na jakiekolwiek polityczne następstwa. Naszem zdaniem atoli nie będzie ani powyżej zaznaczonego kompromisu z lewicą, ani też nie przyjdzie do ustąpienia obecnego ministerstwa. Rzecz chodzi o co innego. Jeżeli Koło polskie wytrwa statecznie i energicznie w opozycyi przeciwko projektowi rządowemu, rząd będzie musiał liczyć się z postulatami Koła, co znaczy, że będzie musiał uczynić większe ustępstwa, a właśnie rządowi chodzi o to, żeby zbyć Koło lada czem. Jeżeli zaś stanie się przeciwnie i Koło ulegnie istotnie presyi tej lub tamtej groźby i złagodzi swoją opozycyę, wówczas nabędzie Koło polskie za miskę soczewicy problematyczne korzyści polityczne, a kraj za to płacić będzie kilkanaście milionów rocznie. Więc tylko odważnie i stanowczo należy wziąć się do dzieła i niczem nie dać się bałamucić zwłaszcza że nawet węgierskie „*non possumus*“ jest więcej wymysłem, obliczonym na presyę. Węgrzy są bowiem wyrozumiali, biorą w razie konieczności i mniej, biorą co Bóg zdarzy. „*Bange machen gilt nicht!*“

Z Rady państwa.

***Wiedeń*, 10 kwietnia.**

Prezydent dr. Smolka otworzył posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Rząd przedłożył układ z austryacko-węgierskim Lloydem w sprawie żeglugi i służby pocztowej z dnia 19 marca b. r.; projekt ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia ugody z Lloydem o żeglugę parową zamorską; — dalej projekt zmiany ustawy wyborczej do Rady państwa z powodu utworzenia nowego okręgu sądowego w Marienbadzie; wreszcie pismo hr. Taaffego z żądaniem kredytu dodatkowego w kwocie 9000 złr. na ogłoszenie protokółów szóstego międzynarodowego kongresu higieniczno demograficznego.

Prezydent ministrów hr. Taaffe zawiadamia Izbę o podziękowaniu parlamentu niemieckiego za objaw współczucia, wyrażony przez Izbę z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb w odpowiedzi na interpelacyę pp. Tausche'go, Heilsberga i towarzyszy w sprawie dostawcy Barucha w Bośnii, oświadczył, że winowajcy z pośród wojskowych zostali pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani przez sąd wojenny; zresztą dalsze śledztwo jest jeszcze w toku. Co do bezpośredniego dostawiania żywności przez producentów, minister, jak to już w przeszłym roku oświadczył, gotów jest osobiście ułatwić osiągnięcie wszelkich w tej sprawie informacyj.

Z porządku dziennego Izba przystępuje do pierwszego czytania wniosku p. Wrabetza i towarzyszy, wzywającego rząd do rewizyi ustawy konkursowej z 25 grudnia 1868 r. P. Wrabetz uzasadniając swój wniosek, stara się wykazać, jak korzystanie z wygórowanego kredytu w celach nieczystych osłabia finansową siłę handlu i przemysłu, a przytem osłabia wiarę i zaufanie, tak niezbędne dla prawidłowego ich rozwoju. Wnioskodawca wykazuje dalej nadużycia w postępowaniu konkursowem i dowodzi potrzeby obostrzenia odnośnych środków karnych. Wniosek Wrabetza odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie dr. Rapp w imieniu komisyi szkolnej zdaje sprawę z wniosku dr. Rosera i towarzyszy o zakładach dla głuchoniemych. Dr. Roser, uzasadniając swój wniosek, ubolewa, że Austrya w dziedzinie kształcenia głuchoniemych, pozostała w tyle za innemi państwami europejskiemi, i dowodzi konieczności utworzenia specyalnych zakładów dla głuchoniemych. Minister Gautsch wyjaśnia, że rząd od dawna już rozwinął starania w celu przysposobienia nauczycieli dla głuchoniemych i ślepych; co zaś do urządzenia specyalnych zakładów wychowawczych dla głuchoniemych, należy to raczej do kompetencyi sejmów krajowych.

Izba uchwaliła rezolucyę, wniesioną przez komisyę szkolną, a wzywającą rząd, ażeby przez subwencye z funduszów skarbu przyczynił się do organizacyi kształcenia i wychowania głuchoniemych.

Dr. Engel w imieniu komisyi petycyjnej, zdaje sprawę z rozmaitych petycyj wniesionych do Izby poselskiej.

Izba poleciła rządowi do uwzględnienia petycyę kolegium lekarzy w Pradze o wprowadzenie obowiązkowego szczepienia ospy; — petycyę klubu obywateli miejskich w Pradze o zarządzenie środków przeciwko prostytucyi, tak rozpowszechnionej w dzielnicy Josefstadt i kilka innych petycyj ze strony kupców, przemysłowców i gmin przeciw projektowi ustawy aptekarskiej, wypracowanemu przez austryackie stowarzyszenie farmaceutyczne w Wiedniu.

Przed zamknięciem posiedzenia dr. Exner składa na stole prezydyalnym wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy zmieniającej patent o noszeniu i używaniu broni.

Następne posiedzenie ma się odbyć we czwartek 12 b. m. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisyi złożonej z 24 członków dla ustawy o handlowych znakach ochronnych; 2) dalszy ciąg dzisiejszego porządku dziennego.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 11 kwietnia.**

Nie w poniedziałek, jak było zapowiedziane, lecz wczoraj dopiero odbyło się posiedzenie Koła polskiego w sprawie wódczanej. Powodem zwłoki była prawdopodobnie okoliczność, iż zbyt mało posłów zjechało na termin poniedziałkowy do Wiednia. *N. W. Tagblatt* fantazuje coś na temat bezowocnych rokowań między Polakami a lewicą w tej sprawie. Sądzimy, że rokowań formalnych z jakiemkolwiek upoważnieniem nie było. Ten sam dziennik dodaje: „Lewica zdecydowała się głosować ze względów politycznych przeciw rządowemu projektowi opodatkowania wódki, pomimo że podwyższenie dochodów przez reformę tego podatku było właściwie zawsze punktem programu lewicy. Lewica jednak, jako opozycya, nie czuje się powołaną do popierania tej wielkiej reformy.“

Rozprawa budżetowa ma się rozpocząć w Izbie poselskiej dopiero w sobotę — a zajmie ona, jak zapowiadają, trzydzieści posiedzeń. Czy starczyć może potem czasu dosyć na sprawę wódczaną i wniosek Liechtensteina, dwa główne przedmioty bieżącego okresu sesyi? Do ogólnej rozprawy nad budżetem są zapisani: przeciw budżetowi Carneri, Steinwender, Gregr, Menger, Plener i Pichler — za budżetem Fischera, Lupul, Zucker, Schuklje, Weber i Czartoryski. O ile prywatnie wiemy, mają jeszcze z Polaków przemawiać w ogólnej rozprawie Hausner i Szczepanowski.

Arcyks. Rudolf jako inspektor piechoty, ma odbyć podróż inspekcyjną po całej monarchii. Władze administracyjne otrzymały urzędowe zawiadomienie, że z powodu służbowego charakteru tej podróży następca tronu życzy sobie zaniechania wszelkich przyjęć ze strony władz, korporacyi i ludności. Równocześnie ogłasza dziennik rozporządzeń wojskowych organiczne postanowienia co do zakresu działania inspektora piechoty.

Do *Kuryera Poznańskiego* donoszą z Warszawy, że podróż kamerjunkra Izwolskiego do Rzymu, ma między innemi na celu porozumienie się ze Stolicą Apostolską co do obsadzenia wakujących biskupstw w Królestwie Polskiem i w cesarstwie. Dotychczasowy administrator sufragan płocki JE. ks. biskup Kossowski ma być przeniesiony na sufraganię mohylewską do Petersburga, a biskupstwo dyecezyalne płockie obejmie sufragan warszawski JE. ks. biskup Ruszkiewicz. Dotychczasowy biskup kujawsko-kaliski JE. ks. Bereśniewicz ma objąć wakujące biskupstwo wileńskie. Kandydatami zaś na nowych biskupów są: ks. kan. Filochowski na sufraganię warszawską, ks. kan. Magnuski na biskupstwo kujawsko-kaliskie, ks. kan. Donicki i proboszcz prazki Dndrewicz na biskupstwo lubelskie. Mówią także o infułach dla księży kanoników Jagodzińskiego i Swinarskiego.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*: „Przechodzenie Czechów, zamieszkałych na Wołyniu, na prawosławie coraz szersze przybiera rozmiary. Z końcem marca przyjęło prawosławie 31 rodzin, w ciągu ubiegłego tygodnia 15 rodzin — ogółem 144 osób. W Siedleckiem miały być rozszerzane polskie proklamacye, w których jakoby papież wzywa („uawróconych“ na prawosławie) Unitów, aby od prawosławia odpadli. Władza duchowna żąda od Hurki zarządzeń przeciw rozszerzaniu tej proklamacyi.“ Opowieść ta o proklamacyach wydaje nam się bajką.

Nie bez związku z obecną sytuacyą jest serdeczne przyjęcie, jakiego cesarzowa Wiktorya doznała ze strony ludności polskiej w Poznaniu. Komitet, złożony z obywateli polskich, wydał przed przybyciem cesarzowej odezwę, wzywającą zaniechania „na dziś naszych żalów narodowych“ a podpisaną między innemi przez redaktorów *Dziennika*, *Kuryera*, *Orędownika* i *Gońca*. W dzień jej przyjazdu zamieściły dzienniki powitalne artykuły.

„Wiele okolic w państwie pruskiem — pisze *Kuryer* na powitanie cesarzowej — nawiedziła straszna klęska powodzi, z wielu stron odzywają się głosy, wzywające pomocy w bolesnem nawiedzeniu Pańskiem, a Najjaśniejsza Pani zwróciła wzrok swój najprzód w stronę Wielkopolski i przybyła naprzód tam, gdzie społeczeństwo nie tylko z rozhukanym żywiołem pasować się musi, ale inne troski, inne boleści ściskają piersi ludu.

„Przyjazd Najjaśniejszej Pani do Poznania witamy jako pierwsze ziszczenie iście monarszego słowa jej dostojnego Małżonka, iż wszyscy poddani są równie bliscy jego sercu, ponieważ w chwilach niebezpieczeństwa wszyscy z równą odwagą i równem poświęceniem stanęli w obronie granic państwa.

„Jak z radością i wdzięcznością powitano te słowa królewskie, tak też z radością i wdzięcznością witamy Najjaśniejszą Panią my Polacy w murach naszego miasta, jako wierni poddani, którzy mimo utrapień tak rozlicznych wierzą i ufają, że i dla nich nadejdzie chwila lepszej doli“.

W artykule *Dziennika Poznańskiego* czytamy:

„W dniu dzisiejszym przybywa Cesarzowa Wiktorya do grodu naszego, aby miłosierną opieką swą otoczyć nieszczęśliwych powodzian, aby złagodzić nędzę przez powódź wywołaną.

„Polacy umieją należycie ocenić ten krok szlachetny, potrafią być wdzięcznymi za ten dowód współczucia.

„To też dostojną Cesarzową gorącem i wdzięcznem witamy sercem i życzymy Jej jak najdłuższego wraz z Najdostojniejszym Małżonkiem panowania, pełni nadziei, że i nadal otaczać nas będą tą samą opieką, że i my tak bliskimi będziemy Ich sercu, jak reszta poddanych“.

Na dworcu kolei powitało cesarzową i jej córkę grono Polaków i Polek. Po urzędowem przyjęciu przez dostojników i naczelników władz rozmawiała cesarzowa z kilku Polkami, a panna Kwilecka wręczyła jej bukiet z fiołków. Na obiad, który się odbył w gmachu regencyjnym, otrzymali z Polaków zaproszenie hr. Poniński, hr. Mielżyński i ks. Ferdynandowa Radziwiłłowa.

Po obiedzie przyjmowała cesarzowa deputacyę pań niemieckich, a następnie deputacyę pań polskich. Imieniem Polek przemówiła po francusku hr. Honoryna Kwilecka, witając cesarzową „równie pokornem jak gorącem sercem.“

Następnie zwiedziła cesarzowa zakłady, w których umieszczono ofiary powodzi, a wieczorem opuściła Poznań.

Obywatele polscy prosili za pośrednictwem władz miejscowych o audyencyę w celu wręczenia cesarzowej adresu. Na prośbę tę odpowiedziano odmownie.

Według ostatnich wiadomości z Berlina kwestya ustąpienia ks. Bismarka jest tam jeszcze ciągle na porządku dziennym, a w ostatnich dniach mniej jest nawet prawdopodobieństwa, iżby kanclerz pogodził się z najbliższem otoczeniem cesarza. Coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że Bismark skorzystał tylko z nadarzającej się sposobności, ażeby postawić kwestyę gabinetową i przekonać się raz stanowczo, czy potrafi przełamać wpływ cesarzowej. Gdyby właśnie w tym czasie nie było mowy o wydaniu księżniczki za ks. Aleksandra, ks. Bismark byłby sobie wyszukał inny powód do wręczenia dymisyi i wypróbowania w ten sposób swej siły. Że bez takiej próby trudnoby mu się było obejść, o tem miał on się przekonać teraz w pierwszych dniach po zmianie panującego. Między innemi utrzymują, że żądał on usunięcia hr. Radolińskiego ze stanowiska marszałka dworu. Cesarz Fryderyk oparł się stanowczo temu żądaniu.

W dziennikarstwie niemieckiem coraz widoczniej zaznaczają się dwa kierunki. Prasa półurzędowa, a z nią wszystkie dzienniki narodowo-liberalne, staje otwarcie po stronie kanclerza, podczas gdy pisma katolickie i wolnomyślne pogodziły się chętnie z myślą o jego dymisyi i objawiają wiele życzliwości dla młodej, książęcej pary.

Ton, jakim dzienniki półurzędowe mówią o zamęściu księżniczki, jest w każdym razie niezwykły. *Gaz. Kolońska*, która niedawno twierdziła, że ks. Aleksander stara się o rękę księżniczki jedynie dla zrobienia dobrego interesu utrzymuje teraz, iż małżeństwo to, którego pragną cesarz i cesarzowa, ubliżyłoby honorowi Niemiec. Najskuteczniejszym jednak środkiem agitacyjnym, jakiego te dzienniki używają, jest przepowiadanie niechybnej wojny z Rosyą, w razie gdyby to małżeństwo przyszło do skutku.

Pisma przeciwnego obozu bardzo chłodno omawiają możliwość ustąpienia kanclerza. Donoszą one, że dwór pruski otrzyma wkrótce od cara Aleksandra zapewnienie, iż ożenienie się ks. Battenberskiego jest dla Rosyi kwestyą zupełnie obojętną. Wobec takiego zapewnienia opozycya Bismarka okaże się bezpodstawną, małżeństwo zostanie zawartem, a kanclerz — ustąpi z posady. Te same dzienniki zwracają uwagę na audyencyę barona Roggenbacha u cesarza Fryderyka. Roggenbach, który był niegdyś ministrem w W. Ks. Badeńskiem, utrzymywał oddawna ścisłe stosunki z dzisiejszym cesarzem, a nie należał nigdy do bezwzględnych czcicieli Bismarka. W Niemczech nazywano go już nieraz człowiekiem przyszłości. Tym razem był naprzód u następcy tronu, a następnie u cesarza, który go po audyencyi zatrzymał na objad.

Stan, w jakim się dziś Niemcy z powodu przesilenia znajdują, nie może trwać długo, aż nadto bowiem widoczną jest rzeczą, że podniecana przez przyjaciół kanclerza agitacya musi osłabić uczucia narodu względem dynastyi. Dziś już rzeczy doszły do granic, jakie konstytucya władzy ministeryalnej zakreśla. Rzecz cała rozstrzygnie się prawdopodobnie w ciągu bieżącego miesiąca. — W dniu 24 kwietnia odbędą się bowiem zaślubiny królewicza Henryka z księżniczką Hesską, a na uroczystość tę mają przybyć do Berlina królowa angielska i ks. Aleksander.

Wybory uzupełniające, które się w ubiegłą niedzielę odbywały w trzech departamentach francuskich, są świetnym tryumfem gen. Boulangera. W dep Aisne otrzymał popierany przez niego kandydat 42 tysiące głosów i został wybrany deputowanym, oprócz tego padło na samego generała 11 tysięcy. Tego samego dnia otrzymał Boulanger największą ilość głosów w dep. Dordogne w południowej Francyi, a w dep. Aude wypadły wybory także po jego myśli, gdyż największą ilość głosów otrzymał tam „boulanżysta“ Ferroul. Sam Boulanger otrzymał w tym departamencie 10 tysięcy kartek wyborczych. Tak więc popularność generała wzrasta widocznie, a zwycięstwo jego przy wyborach w dep. du Nord w przyszłą niedzielę uchodzi za rzecz pewną.

Podczas gdy niebezpieczeństwo dla rzeczypospolitej niewątpliwie się wzmaga, umiarkowani i radykalni walczą ze sobą w najlepsze. Prasa umiarkowana uderza z całą zapalczywością na gabinet Floqueta. Tak np. *Jour. des débats* dziwi się w ostatnim numerze, iż nowy minister wojny nie zapowiada w swym okólniku zupełnej dezorganizacyi armii.

Hr. Dillon, przyjaciel Boulangera, wytoczył dziennikowi *Matin* proces o kradzież z powodu ogłoszenia w łamach dziennika poufnej korespondencyi między nim a Boulangerem.

Z Brukseli donoszą, że jeden z powierników Wiktora Napoleona wyraził się niedawno, że Bonapartyści oczekują rychłego końca rzeczypospolitej. Tylko Bonaparte może uratować Francyę. Boulanger zawdzięcza Bonapartystom całe swe powodzenie; sam przez się nie ma znaczenia. Ks Wiktor ma według wiadomości z tego źródła wydać manifest do narodu za raz po wyborach w departamencie du Nord.

Nowe ministerstwo Rumunii przedstawiło Izbie poselskiej swój program d. 9 b. m. Dotychczas tak za rządów gabinetu Bratiana, jak i w pierwszych dniach teraźniejszego gabinetu stronnictwo opozycyjne ganiło kierunek polityki zagranicznej, nazywając ją niemiecką, czyli będącą w usługach Niemiec. Z tego zdaje się powodu oświadczenie nowego gabinetu przedłożył Izbie minister spraw zagranicznych, chociaż to oświadczenie zawiera w sobie głównie program polityki wewnętrznej. Oświadczenie to mówi, że król powołał teraźniejszych ministrów do władzy dlatego, bo są neutralnymi i stoją pomiędzy stronnictwami. „Co do polityki zagranicznej, legendą czyli pustem gadaniem jest twierdzenie, iż ministrowie prowadzą politykę niemiecką. Niemcy we wszystkich swoich manifestacyach zewnętrznych, a nawet w wojnach dążyły jedynie i wyłącznie do urzeczywistnienia swej idei o swojem wewnętrznem położeniu. Otóż jeżeli pod niemiecką polityką rozumie się taką która dąży do poprawy stosunków wewnętrznych, w takim razie rząd rumuński jest zwolennikiem polityki niemieckiej“.

W dalszym toku rozwinął minister program polityki wewnętrznej i dodał, że z powodu obecnego wzburzenia umysłów niepodobna jest przystąpić do nowych wyborów. Należy zaczekać, aż umysły się uspokoją. W końcu zażądał, aby Izba uchwaliła budżet nie dla okazania gabinetowi zaufania, lecz ze względów patryotycznych.

Z powyższego oświadczenia można wnosić, że kierunek polityki zagranicznej nie ulegnie zmianie, a główne usiłowania gabinetu zwrócą się do spraw wewnętrznych.

O terminie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów są różne przypuszczenia. Ministerstwo nie oznaczyło bliżej żadnego terminu; wykonanie zapowiedzi uczyniło zależnem od uspokojenia się umysłów. Kiedy to nastąpi, trudno przewidzieć, bo intrygi rosyjskie, dość wyraźne w niedawnych zaburzeniach ulicznych w Bukareszcie, które doprowadziły do ustąpienia gabinetu Bratiana, nie przestały działać i teraz. — Według zgodnego zdania różnych dzienników zaburzenia chłopskie w Urticeni wyszły właśnie z poduszczeń agentów rosyjskich. Te zaburzenia, które, jak się na razie zdawało, zostały uśmierzone, przybrały teraz groźniejszy charakter, bo za przykładem wsi Urticeni poszło jeszcze ośm wsi sąsiednich nad Jałomicą, wystąpiło groźnie przeciw dworom — a od władz miejscowych zażądało rozwiązania umów rolniczych i wydzielenia gruntów. „Że w tym wypadku — donoszą z Bukaresztu — jest czynną agitacya rosyjska, w to nie wątpi rząd teraźniejszy, jak nie wątpił prezes dawnego gabinetu Bratiano“.

Intrygi rosyjskie, kierowane przez posła Chitrowo w Bukareszcie, dążą z jednej strony do tego, aby waśnić i burzyć w Rumunii dopóty, aż się ją skłoni do przejścia na stronę rosyjską i do zezwolenia ewentualnie na przemarsz wojsk rosyjskich do Bułgaryi, z drugiej zaś do tego, aby zaburzeniami w Rumunii dodawać otuchy do wywołania podobnych zaburzeń w Bułgaryi, co poniekąd same dzienniki rosyjskie przyznają.

W skupczynie serbskiej rząd do 10 b. m. nie przedłożył jeszcze budżetu, kilka dzienników rozgłosiło nawet, że w łonie stronnictwa rządowego a nawet w łonie samego gabinetu pojawiły się wielkie rozterki. *Pol. Corr.* donosi wprawdzie, że pogłoski o rozterkach w gabinecie nie mają żadnej podstawy, a przyczyna rozterek w stronnictwie rządowem już jest usuniętą, z czego wcale nie wynika, że nowe nie wybuchną. Albowiem stronnictwo radykalne, obecnie rządowe, składa się z żywiołów bardzo różnorodnych; jedne z nich posuwają się tak daleko, że żądają zniesienia mianowanych sędziów i zaprowadzenia sędziów z wyborów, zmniejszenia, jeżeli nie zupełnego zniesienia, podatków, zastąpienia wojska stałego wyłącznie milicyą i t. p. inne żądają znowu wytoczenia śledztwa i procesu przeciw dawnemu liberalnemu gabinetowi Garaszanina, za którego rządów pozaciągano mnóstwo pożyczek pod warunkami nader ciężkiemi i zaprowadzono znienawidzony monopol tytuniowy; żywiołów rozważnych, liczących się z danemi okolicznościami, mniej skrajnych jest wprawdzie dosyć w łonie stronnictwa rządowego, jednak brak jednolitości zaprzeczyć się nie da.

To właśnie było powodem, że wbrew zwyczajowi otwarcie skupczyny odbyło się bez mowy tronowej, inaczej bowiem musiałaby skupczyna zająć się przedewszystkiem ułożeniem adresu w odpowiedzi, co byłoby dało sposobność do długich rozpraw nad programem rządowym i prawdopodobnie do rozpadnięcia się stronnictwa rządowego. Zamiast tego usłyszała skupczyna z ust króla przy przedstawianiu się przestrogę, a raczej stronnictwo radykalne, aby mając rząd po swojej myśli starało się wykazać, że jest zdolnem do rządów, bo inaczej król odwoła się do innych stronnictw, do których należy wielu mężów doświadczonych i wypróbowanych.

Wczorajsze depesze doniosły, że dotychczasowy poseł rosyjski Persiani odchodzi, a w jego miejsce ma przyjść generalny konsul z Serajewa Bakunin.

Kronika.

***Kraków*, 11 kwietnia.**

Komisya finansowa, wyznaczona przez Radę miejską do obmyślenia środków przywrócenia równowagi w budżecie, z jednej strony przez zaprowadzenie oszczędności, z drugiej zaś przez podniesienie dochodów, odbyła posiedzenie we wtorek 10 b. m. W skład komisyi wchodzą radcy miejscy: dr. Domański, Epstein, Friedlein, Gwiazdomorski, dr. Hajłukiewicz, Mendelsburg, dr. Oettinger, dr. Pareński, Romanowicz i dr. Weigel. Komisya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym wiceprezydenta Friedleina, zastępcą dra Weigla. Po dłuższej dyskusyi nad sposobem postępowania, uchwalono: 1) przeprowadzić dyskusyę nad pojedynczemi pozycyami budżetu, tak w dziale wydatków jak i w dziale dochodów — 2) wezwać magistrat do udzielenia członkom komisyi taryf wszelkich opłat na rzecz gminy pobieranych — 3) odbywać posiedzenia regularnie co poniedziałku, o godzinie 5 po południu.

W sprawie gmachów szkolnych. Potrzebie wygodniejszego pomieszczenia szkół średnich w Krakowie, wobec braku funduszów gminy na ten cel oraz przy zastrzeżeniu ministra oświaty dra. Gautscha, iż rząd w sprawie tej nic zdziałać nie będzie w stanie, — mogłaby zaradzić tylko prywatna przedsiębiorczość, t. j. aby kapitaliści zechcieli odpowiednie gmachy postawić i wynająć je na użytek zarządów tych szkół. Pierwszą tego rodzaju ofertę wniósł właśnie do Rady szkolnej okręgowej budowniczy p. Kaczmarski. Budynek na pomieszczenie wyższej szkoły realnej obowiązuje się p. K. postawić przy plantacyach, pomiędzy ulicami Sławkowską i św. Marka. W planie uwzględnione być muszą wszystkie wymagania higieniczne i pedagogiczne, — budowniczy zaś żąda gwarancyi, iż postawiony gmach zostanie wynajęty za odpowiednim czynszem najmniej na lat 20.

W kasynie wojskowem w Krakowie w poniedziałek 16 bm pod protektoratem księżnej Windischgraetz urządzony zostanie koncert, z którego dochód przeznaczono na rzecz mieszkańców Galicyi dotkniętych klęską wylewu.

Koncert. W piątek dnia 13 kwietnia b. r. w sali redutowej odbędzie się koncert Karola Novacka (wiolonczelisty) z uprzejmym udziałem panny Ryty Andrzeykowiczówny (sopranistki), panny Maryi Kurkiewiczówny (pianistki) uczennicy pani Salomońskiej pp.: dra Władysława Żeleńskiego, W. Barabasza, kapelmistrza J. N. Hocka oraz orkiestry 13 pułku.

Program jest następujący:

1) Weeber: „Jubel“-Uwertura, odegra orkiestra. 2) Saint-Saens: Koncert na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry, odegra koncertant. Verdi: arya „la forza del destino“, odśpiewa panna Ryta Andrzeykowiczówna. 4) a) Bach: „Adagio“, b) Haendel: „Sarabanda“, c) Corelli: „Courante“, odegra koncertant. 5) Grieg: Koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, odegra panna Marya Kurkiewiczówna. 6) a) Gounod: „Romeo et Juliette“ b) Zeleński. „Na śnieżnym krzaku choiny“, odśpiewa panna Ryta Andrzeykowiczówna. 7) a) Glinka: „Nocturno“, b) Dawidoff: „Am Springbrunnen“, c) Popper: „Mazurka“, odegra koncertant. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Z teatru. Na wczorajszem drugiem z rzędu przed-

stawieniu „Myszki" teatr był pełny, a dobrze to świadczy o smaku naszej publiczności.

W sobotę na benefis p. Wernera, artysty, pracą i sumiennemi studyami zdobywającego sobie coraz większe uznanie, odnowioną zostanie efektowna i bardzo już dawno niegrana sztuka Sardou p. t. „Ojczyzna".

Do redakcyi Kuryera lwowskiego wstąpił p. Hilary Jaworowski.

Propinacya w teatrze. Sztukę p. t. „Propinacya", napisaną przez pp. Abrahamowicza i Z. Przybylskiego, zabroniło grać namiestnictwo lwowskie. Sprawa propinacyi daje się więc czuć nawet teatrowi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 kwietnia: Dziewiąte czwartkowe przedstawienie: po raz trzeci: „Myszka" *(La Souris)*, komedya w 3 aktach E. Paillerona.

W sobotę 14 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera: „Ojczyzna" *(La Patrie)*, dramat historyczny w 5 aktach W. Sardou.

TEATR.

(„Myszka", komedya w 3 aktach E. Paillerona, przekład E. Dobrzańskiej).

W treści uczciwą, a moralną bez ckliwości — w formie wykwintną i w całości bardzo interesującą jest wystawiona pod powyższym tytułem sztuka, którą p. Hoffmanowa na benefis swój wybrała.

Trzeba mieć niepospolity talent, ażeby z miłości, w różnych stopniach przez cztery kobiety jednemu mężczyźnie okazywanej, nie stworzyć rozpaczliwego dramatu, lub poziomej farsy, nie opiewać gorzkich żalów trzech zawiedzionych dam, ani tryumfu czwartej, która serce bohatera zdobywa, — lecz wszystkim działającym w sztuce osobom nakazać czuć i myśleć po ludzku, bez patosu i trywialności, bez łez i egzaltacyi.

Naturalność, brak zupełny naciągniętych jakichś czysto teatralnych zawikłań i skombinowanych uczuć, to najwybitniejsza cecha rozgłośnej komedyi, to jaskrawy rys odróżniający ją od płodów najmodniejszych dotąd scenicznych pisarzy francuskich Sardou i Dumasa.

Nieszczęśliwa w małżeństwie hrabina Klotylda Wojska (?) osiadła w pięknej willi na wsi, zdala od gwaru stolicy. Jest przy niej matka, osoba dość zwykła a pełna trosk i przyrodnia siostra, młode dziewczę, które niedawno opuściło mury klasztornego pensyonatu, Marta, nazwana „myszką"

Po burzach kawalerskiego życia zawitał w okolice, niegdyś słynny zdobywca serc, margrabia Maks Przerywa on spokój tych kobiet. I Klotylda i Marta kochają się w nim, gdy tymczasem on nie ma dla żadnej sercowych skłonności i nie ufa, aby jeszcze mógł być kochanym w blisko czterdziestej wiośnie życia — zbyt hałaśliwego i obfitego w romantyczne przygody Dla Klotyldy jest przyjacielem, uważa ją za stworzoną na siostrę, a dla Marty jest opryskliwym i traktuje ją jak dziecko.

Dwie lwice paryskie, — jedna sentymentalna morfinistka druga pełna temperamentu osoba z „wabikiem" zjeżdżają do wiejskiego ustronia i rozpoczynają formalną gonitwę o zdobycie względów margrabiego.

Najpiękniejszą postacią sztuki jest Marta, pełna prawdy, wdzięku młodości i szczerości. Długo ślepy na wszystkie te przymioty margrabia, musi uledz ich urokowi. Sceny, w których w oczach widza budzi się w nim i wzrasta uczucie miłości, są przepyszne. Trzeba wielkiej znajomości serc i głęboko sięgającego wzroku psychologa, aby takie objawy podpatrzyć, a mistrzowstwa, aby je w tak doskonałej formie przedstawić.

Na wiadomość o wzajemnej miłości Maksa i Marty hr. Klotylda, której mąż zmarł wreszcie w szpitalu dla obłąkanych, cierpi bardzo, lecz nie teatralnie. Z godnością kobiety zacnej, gotowej do poświęcenia swojej miłości dla dobra ukochanej siostry, kojarzy ona sama ich związek. Pomimo boleści, która ją trawi, wyrzeka się wymarzonego szczęścia i dla ukochanej siostry jest zdolną stać się najlepszą matką.

Szlachetny heroizm jej postąpienia, jak i cały nastrój sztuki, odznacza się taką szczerością i naturalnością, iż sile ich oprzeć się trudno, a doznawane wrażenia są dla widza istotnie przyjemnemi i utrwalającemi się w pamięci

Dla kogo tylko wesołość, lub „okropność" są czynnikami, wystarczającemi dla dobrej zabawy w teatrze, ten może twierdzić, iż „Myszka" nie obudza silniejszego zajęcia Jest ona wszakże sztuką dobrą, a kto wie czy nie najlepszą z przyswojonych scenie w bieżącym sezonie utworów obcej literatury.

Gra artystów naszych w sztuce tej zasługuje na gorące wyrazy uznania Obok p. Hoffmanowej (Klementyna), której rola, chociaż trudna i piękna, popisową nie jest, a graną była świetnie, szczególnie pod względem nieocenionej mimiki, wyrażającej każde uczucie, — panna Kałużyńska (Marta) rozwinęła w całym blasku wszystkie przymioty swojego talentu. W akcie pierwszym zbytecznem było zaczęste podnoszenie ku twarzy paluszka, jako symbolu naiwności, znanego z dawnej szkoły sztuki dramatycznej, lecz za to akt drugi zwierzeń i uczuć dziewiczych, jak również scen obrażonej godności własnej, oddane były znakomicie.

Osobę z „wabikiem" — papużkę gadającą wiele, a lepszą od swojej opinii Peppę, grała p. Sułkowska z zasobem swobody i humoru. który się bardzo przyczyniać musi do powodzenia czasem troszkę rozwlekłych scen. Zakłopotaną matkę odegrała p. Wolska z miarą i godnością i odpowiednio do wymagań gry w wyższej komedyi. Niespodzianką prawdziwą było wywiązanie się p. Zaleskiej z dużej stosunkowo i zwracającej uwagę roli separatki i morfinistki Herminii. Temperament i charakter dobrze zostały zrozumiane, a swobodnie i bez przesady oddane.

W babińcu tym, jakby się złośliwie wyrazić można, jedynym reprezentantem płci męskiej był p. Lubicz jako margrabia Maks Artysta nie chciał chyba być pięknym bo nietylko urodą podbija się serca niewiast, za to interesującym i godnym zbiorowych tych pochlebnych dla siebie uczuć w zupełności się okazał. Obok zwykłych cech gry, swobody i naturalności. miał artysta momenty dobrze okazywanych wrażeń psychicznych, to też całość kreacyi wyszła bardzo sympatycznie.

A. K.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.

Lwów, 8 kwietnia.

(yz.) Dwudzieste ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego, odbyło się dziś w sali ratuszowej, o godzinie 4 po południu przy nader licznym udziale członków miejscowych i delegatów Towarzystw prowincyonalnych.

Dr. Tadeusz Skałkowski jako przewodniczący zagaja zgromadzenie, konstatując, że zostało zwołane stosownie do wymagań statutów przez ogłoszenie w dziennikach i przez zaproszenia wystosowane do członków. Na sekretarzy wzywa przewodniczący pp. Pietraszkiewicza i dr. Skowrońskiego. Następnie dyrektor Towarzystwa dr. Czyżewicz odczytuje sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1887, które się rozpoczyna od przedstawienia smutnego faktu, iż dyrekcya przy sporządzaniu bilansu za r. 1887 wykryła ubytek w aktywach w wysokości 20.078 złr. Malwersacyę tę popełnił jeden z urzędników w latach 1885 i 1886. Komisya z łona rady zawiadowczej badała przy pomocy rzeczoznawców całą sprawę i doszła do przekonania, iż w zbrodni tej nie miał malwersant wśród funkcyonaryuszów Towarzystwa żadnego wspólnika. Dalej konstatuje sprawozdanie: „Na naszą instytucyę, na jej byt i rozwój. defraudacya popełniona niekorzystnego wpływu dotąd nie miała i mieć nie powinna. Z wyjątkiem zmniejszenia funduszu rezerwowego o 5 426 złr. 95 ct., który jeszcze zawsze pozostanie równie wysoki, jak przed defraudacyą, nikt nie ponosi żadnej straty, gdyż całą resztę ubytku pokrywają dochody z roku 1887, które stanowić miały także fundusz na tantyemę, przeznaczoną dla dyrekcyi i urzędników. Aby jednak i członkowie, wobec surowych lecz zresztą słusznych postanowień statutu i ustawy nie byli narażeni na utratę dywidendy, dyrekcya i rada zawiadowcza własną ofiarnością złożyła kwotę, z której członkowie otrzymają 4 prc. od swych udziałów. Nakoniec podnosi sprawozdanie, że rada zawiadowcza wytoczy pozew o zwrot sumy zdefraudowanej i w razie pomyślnego wyniku tego pozwu uzupełni się fundusz rezerwowy napowrót i strata Towarzystwa będzie powetowaną.

Ze szczegółów sprawozdania podajemy cyfry następujące: Ilość członków z końcem grudnia 1887 r. wynosiła 1 987. Na udziały deklarowane do wysokości 287.650 złr. wpłaciło 1987 członków z końcem r. 1887 kwotę 171.629 złr. 36 ct. Z funduszem rezerwowym 19.283 złr. 68 cent., wynosił cały majątek własny Towarzystwa dnia 31 grudnia 1887 r. **190.913 złr. 4 ct** Wkładki oszczędności i lokacye wynosiły dnia 31 grudnia 274.981 złr. 71 ct. W dziale kredytu bankowego wynosił dług Towarzystwa oprócz stałego w kwocie 46.113 złr., galicyjskiej Kasie oszczędności na 488 weksli 154 758 złr. 34 ct., Bankowi austro-węgierskiemu na 190 weksli 93.222 złr. Pożyczek udzieliło Towarzystwo w ciągu roku ubiegłego 4562 na sumę 1,687.449 złr. 52 ct., z której spłacono 1,115.339 złr. 81 ct. Pozostało 1329 terminowych pożyczek i 224 w rachunku bieżącym na rok 1888 w kwocie 572.109 złr. 71 ct. — Ogólny obrót kasowy wynosił w roku 1887 sumę 6,839.101 złr. 36 ct.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania przez zgromadzenie, p. Wład. Terenkoczy zabiera głos w imieniu komisyi kontrolującej. Komisya badała rachunki z lat poprzednich i szczegółowo za rok 1887. Wynik ten przedstawiono radzie nadzorczej, która uznała za stosowne zaproponować, ażeby wykryty ubytek pokryć czystym dochodem roku ubiegłego w kwocie 14.000, a resztę z funduszu rezerwowego. Odpowiednio do tego wnosi: Walne zgromadzenie zechce uchwalić: odpisać z funduszu rezerwowego 5.426. złr. 95 cent.

Delegat Towarzystwa zaliczkowego z Bóbrki żąda wyjaśnienia, na jakiej podstawie ma być odpisana ta kwota. Przewodniczący zwraca uwagę, że czas będzie na to przy odnośnym punkcie dyskusyi.

Delegat p. Biechoński oświadcza, że ubytku zaznaczonego w sprawozdaniu a z defraudacyi wynikłego, nie może poczytać za stratę. Strata byłaby wtedy, gdyby Towarzystwo miało członków niewypłacalnych, albo gdyby źle prowadziło interesa. Nie uniewinnia zupełnie dyrekcyi, i dlatego wnosi, ażeby ubytek pokryć przedewszystkiem czystym zyskiem, a resztę nie z funduszu rezerwowego, lecz zażądać, ażeby pokryli dyrektorowie.

Członek p. Schuster uderza na dyrekcyę i żąda całkowitego przez nią pokrycia.

Członek Sembratowicz protestuje przeciw temu, żeby dyrekcya świadczyła jakieś łaski i robiła ofiary na dywidendę. Domaga się pokrycia także przez dyrekcyę. Boliński popiera te skrajne żądania, toż samo członek p. Flaczyński. Czł. p. Głodziński prosi o umiarkowanie w dyskusyi i unikanie osobistości. Dr. Szydłowski Tadeusz wnosi wobec zachwianego zaufania wybrać nową komisyę ze zgromadzenia, ażeby zbadała jeszcze raz sprawę i winę wykryła. Przemawiają jeszcze pp. Aleksandrowicz, Raciborski i nakoniec delegat Biechoński, który zwraca uwagę, że komisya nowa byłaby niestosowną, boby podkopała zaufanie.

Dyrektor p. Zima zabiera głos jako członek i jako urzędnik instytucyi najmocniej interesowanej i prosi, ażeby zgromadzenie raz jeszcze zechciało wziąć pod rozwagę wnioski, zastanowić się głębiej. Musi bowiem skonstatować, że stowarzyszenie jest zdrowe, że strat z prowadzenia interesów nie ma, że z obrotu nawet są zyski. Jest wprawdzie i ubytek, jak to słusznie nazwał p. Biechoński, ale nie spowodowała go zła wola i nie to jest smutnem, że defraudacya została popełnioną, ale to, że dwa fałszywe bilansy puściliśmy w świat, mimo gorliwości i zacności członków rady, komisyi kontrolującej i dyrekcyi. Nakoniec podaje p. Zima wniosek formalny: „Pokryć ubytek zyskiem tegorocznym, a resztę z kwoty, którą dyrekcya i rada zawiadowcza subskrybowały, bez uszczuplenia funduszu rezerwowego". — Wniosek ten po krótkiej dyskusyi zgromadzenie uchwala.

Był jeszcze jeden wniosek p. Bednarskiego, ażeby funkcyonaryusze dyrekcyi składali kaucyę. Zgromadzenie zgadza się na propozycyę wnioskodawcy, by wniosek ten przekazać radzie zawiadowczej do zbadania i zdania sprawy na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Na propozycyę rady zawiadowczej wybrano dyrektorami pp. Kuczyńskiego Franciszka i Terenkoczego Władysława. P. Zabicki z powodu sił nadwątlonych i wieku ustępuje i otrzyma emeryturę nie przenoszącą sześciuset złr. rocznie. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp. dr. Goldman Bernard, Wędrychowski Eugeniusz i Smalawski Juliusz. Do rady zawiadowczej ci sami członkowie, co w roku ubiegłym a mianowicie: dr. Biesiadecki Alfred, radca namiestnictwa, Ciuchciński Stanisław, blacharz, Fechter Michał, budowniczy i właściciel realności. dr. medycyny Krówczyński Żegota, radca sanitarny i właściciel realności, Mozer Franciszek, krawiec, właściciel realności i członek Izby handlowo-przemysłowej, dr. Strojnowski Edward, lekarz, Żabicki Antoni, wł. realności.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739.8 mm	738,3 mm	736 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°8	+0°.2	+8°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	NE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	92%	47%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	4	8

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne.)

Wiedeń, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes Grocholski zdaje sprawę ze swych rokowań z rządem. Oświadcza, że minister Dunajewski trwa z całą stanowczością przy systemie podatku konsumcyjnego, przy wysokości stopy podatkowej i rozdziale kontyngentu między obie połowy monarchii. Te trzy punkta absolutnie nie mogą być zmienione. Projekt musi przejść. Inne postulaty Koła weźmie rząd pod życzliwą rozwagę i jest skłonny do uwzględnienia według możności wszystkich żądań, wchodzących w zakres tej części państwa, wszakże tylko pod warunkiem, że postulaty Koła polskiego będą ministerstwu udzielone w formie poprawek do projektu, ze strony komitetu wykonawczego prawicy, albo komisyi do podatku wódczanego albo jej ściślejszego komitetu. Rząd gotów jest także przyczynić się do kosztów przerobienia gorzelni z powodu zaprowadzenia nowego systemu podatkowego. Z Węgrami może rząd rokować tylko wtedy, jeżeli prawica z góry zobowiąże się przyjąć zmiany, jakie w tych rokowaniach dadzą się uzyskać, bez robienia nowych trudności. Za skutek rokowań z Węgrami, w których iść będzie głównie o podwyższenie bonifikacyi i rozszerzenie definicyi gorzelni rolniczych, minister ręczyć nie może.

Do tego sprawozdania dodaje Grocholski od siebie: Projekt opodatkowania wódki musi być uchwalony, z nami czy bez nas, z tym czy z innym rządem. Jeżeli rząd upadnie, położenie nasze się pogorszy (odzywają się w Kole głosy przeczące). Prezes tedy wnosi, żeby cofnąć wszelkie wnioski, dążące do odrzucenia projektu i żąda aby Koło zaraz wniosek ten jego wzięło pod obrady i uchwaliło.

Za wnioskiem Grocholskiego przemawiają trzej profesorowie: Bobrzyński, Biliński i Madeyski, przeciw zaś: Jaworski, Struszkiewicz, Lewakowski August, Chrzanowski, Abrahamowicz, Rutowski i inni. Czartoryski oświadcza się także przeciw wnioskowi, i wnosi, aby kołowa komisya wódczana wzięła naprzód sprawozdanie Grocholskiego pod obrady, i poczyniła wnioski w Kole. Rutowski zgadzając się z Czartoryskim wnosi poprawkę, aby komisya ta stanowczo sformułowane wnioski już na czwartkowem posiedzeniu Koła przedłożyła. Wniosek Czartoryskiego z poprawką Rutowskiego wszystkiemi głosami przeciw kilku przyjęto. Następne posiedzenie Koła we czwartek.

Wiedeń, 11 kwietnia. Prezydyum Izby poselskiej nie ustanowiło jeszcze ostatecznie programu pracy. Mianowicie niewiadomem jest, czy ustawa wódczana lub też szkolny wniosek księcia Liechtensteina stanie wprzódy na porządku dziennym.

Wiedeń, 11 kwietnia. *Corr. de l'Est* donosi, że z Odessy ma znowu być wydalonych tysiąc obcokrajowych żydów.

Wiedeń, 11 kwietnia. *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że senat rządzący rozstrzygnął w sprawie zażalenia przeciwko rozporządzeniu gubernatora Inflant, na mocy którego podań niemieckich do urzędów gminnych i sądów nie należy przyjmować w tym sensie, że podania te muszą być pisane w języku rosyjskim jako państwowym. Dalej rozstrzygnął senat, że władzom gminnym nie wolno używać pieniędzy gminnych na cele kościelne w prowincyach nadbałtyckich.

Berlin, 11 kwietnia. W tutejszych kołach politycznych opowiadają, że ks. Bismark żądał od cesarza Fryderyka usunięcia hr. Radolińskiego z posady wielkiego ochmistrza dworu Cesarz stanowczo odmówił. Miał to być pierwszy powód nieporozumienia.

Berlin. 11 kwietnia. Doniesienie *Frankfurter Journal*, jakoby filipopolski arcybiskup margr. Menini bawiąc w przejeździe z Rzymu do Rumelii w Moguncyi, z ostatniego miejsca trzy razy był w Darmstadzie dla odwiedzenia księcia Battenberga, jest według najautentyczniejszych doniesień zmyślonem. Tyle na tem prawdy, że wymieniony arcybiskup przejechał tylko przez Moguncyę, nie zatrzymując się tamże wcale.

Paryż, 11 kwietnia. *Cote européenne* donosi, że Denferth Rochereau przybył wczoraj do Petersburga w celu przedłożenia rządowi rosyjskiemu propozycyi pożyczki w imieniu „Comptoir d'Escompte."

Konstantynopol, 11 kwietnia Sułtan rozporządził zniesienie kordonu wojskowego, ustawionego nad granicą rumelijską.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik wczoraj wieczór incognito jako hr. Rottenstein przejechał przez Paryż do Hiszpanii.

Berlin, 11 kwietnia. Królowa Wiktorya miała wczoraj wieczór dwugodzinną konferencyę z ks. Bismarkiem. Według wiadomości, jaką podaje *National Ztg*, wielki książę Badeński usiłuje pokonać ostatecznie wszelkie trudności, jakie się nastręczają w sprawie związku ks. Batenberskiego z księżną Wiktoryą.

Berlin, 11 kwietnia. Cesarz wyznaczył do komitetu centralnego w Berlinie dla powodzian w całych Niemczech 50.000 marek.

Strasburg, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem ogłoszono tutaj rozporządzenie cesarza Fryderyka o amnestyi wraz z odnośnym dodatkiem od ministerstwa. Rozporządzenie to odpowiada w zupełności analogicznemu rozporządzeniu, wydanemu przez Fryderyka, jako króla pruskiego. — Amnestya ma się nadto rozciągać na przekroczenia przeciwko postanowieniom ustawy prasowej, dotyczącym prasy francuskiej oraz na przekroczenia popełnione przez podburzające mowy i noszenie godeł podburzających.

Paryż, 11 kwietnia. Zgromadzenia wyborcze w Roubais i Avesnes miały przebieg niespokojny, — mowcy tylko z wielką trudnością mogli być dosłyszani. Większość wyborców zdaje się oświadczać za Boulangerem.

Zgromadzenie socyalistów w Lille po przemówieniach dwóch radców municypalnych z Paryża uchwaliło rezolucyę, wzywającą robotników, aby głosowali za Toucardem, kandydatem oportunistycznym.

Paryż 11 kwietnia. Z powodu skargi hr. Dillona rząd zarządził ankietę o ogłoszenie depesz między Dillonem a Boulangerem. Wiele dzienników wieczornych protestuje przeciw ogłoszeniu tych depesz. Flourens zaprzeczył w rozmowie prywatnej doniesieniu, jakoby on był sprawcą tej publikacyi.

Berna, 11 kwietnia. Rada związkowa postanowiła zarządzić sądowo-karne dochodzenie przeciw autorom i wydawcom francuskiej pieśni *„Vive la France"*, rozrzucanej w Bazylei w wielki piątek, i przekazać całą sprawę trybunałowi związkowemu.

Rzym, 11 kwietnia Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Bonghi (z prawicy) i p. Derenzis (z centrum) zainterpelowali rząd o politykę jego w Afryce. Prezydent gabinetu Crispi oświadczył, iż odpowie d. 20 b. m.

Rzym, 11 kwietnia. Pielgrzymi galicyjscy przybędą tu dzisiaj w liczbie 600. Arcybiskup łaciński ze Lwowa i biskup z Przemyśla przybyli tu już wcześniej.

Londyn, 11 kwietnia. Salisbury miał mowę, w której wspominając z wielkiem uznaniem o dotychczasowej czynności cesarza Fryderyka, zaznaczył z naciskiem, iż wszyscy monarchowie europejscy usiłują nader gorliwie zapobiedz wojnie, że obecnie jest silna podstawa do nadziei, że usiłowania te będą miały powodzenie.

Bournemouth, 11 kwietnia. Wczoraj po południu przybyły tu cesarzowa austryacka i arcyks. Walerya.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 kwietnia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	60
Zjednoczony dług w srebrze	80	85
Austryacka renta złota	110	90
5% austryacka renta (marcowa)	93	30
Akcye banku austro-węgierskiego	863	—
Akcye kredytowe	271	20
Londyn	126	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 11/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	10 5	105 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 40
20-to frankówka złota	10 98	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	88	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 75	91 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II Em.	87	89 —
4½% „ „ „ „	92 —	93 —
5% „ „ „ „	99 2	100 25
5% „ „ „ z prem. 10%	99 —	10[illegible] —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 10/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 —	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	10[illegible] 60
4½% „ „ „ „ 100	92 20	93 25
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	88 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 15	97 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 10/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 25	90 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 40	100 —
5% „ „ „ II „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ III „ „ 100	98 20	98 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	98 —	98 30

Wiedeń, dnia 10/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 50	78 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	80 50	80 70
4% „ „ złota „ „ 100	110 80	111 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 35	93 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 40	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 50	138 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 [illegible]	165 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	7 85	98 05
5% „ papierowa „ „ 100	85 55	85 7[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 80	110 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 30	123 60
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 20	123 80
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	101 50	102 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	104
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	118
5% Pożyczka z 1878 „ „ 1	105	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 —	32 25
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	19 80	20 0

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 15	[illegible]2 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	[illegible] 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 10	99 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 60	[illegible]2 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	87 40	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 55	[illegible]2 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ 100	100 20	100 7
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 80	97 4
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 50	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 60	80 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 25	88 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 75	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 30	98 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 60	144 30
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 2	98 75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 25	97 25

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 30	180 90
Klary „ 40 „ m. k.	53 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 30	11 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	36 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	103 25	103 75
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	87 75	88 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	271 20	27[illegible] 40
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	274 —	274 50
30 —	Laenderbank „ 200 „	202 —	— —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	862 —	864 —
12 —	Unionbank „ 100 „	193 —	193 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiume na 200 złr.	174 75	175 50
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2467	2473 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	195 25	195 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 50	141 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	181 —	182 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 —	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	222 20	222 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	77 50	78 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	361 —	363 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 36	10 38
Funty szterlingi „ „	12 64	12 64
Banknoty włoskie „ „	49 45	49 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 20	106 —

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze **Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.**
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 6 20

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu
Drowi Karolowi Kramarzyńskiemu.

Nie mogąc w inny sposób wyrazić swej wdzięczności za Twoją, Wielmożny Panie, troskliwą opiekę, współczucie i poświęcenie w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie mojej żony, którą w krótkim czasie podźwignąłeś i zdrowie jej powróciłeś, gdyśmy o życiu jej już powątpiewali, składam Ci serdeczne Bóg zapłać z życzeniem, by Cię Najwyższy Stwórca jak najdłuższe lata zachował przy zdrowiu dla dobra cierpiącej ludzkości. 593 1

J. Szczurowski z familią.

Ważne dla pp. Studentów.

Garnuszek mleka gorącego z bułką 4 cent., kromka chleba z masłem 3 cnt., szklanka kawy białej 5 c., szklanka herbaty z rumem, śmietanką lub winem 5 c. Gazety krajowe i bilard.
Ulica Mikołajska, 12, na dole. Uprasza się o liczne odwiedziny. Usługa szybka i zręczna. 581 1 3

Kamienica dwupiętrowa

o trzech oknach, L. 6, ulica Krótka, na Kleparzu, do sprzedania. 591 1 6

Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

Sukiennice, L. 19,
poleca na sezon letni
wielki wybór
kapeluszy damskich,
piór strusich i fantazyjnych,
oraz 536 4 16
kwiatów paryskich
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje obstalunki
na suknie damskie.
Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

Majątek

500 morgów, w tym do 200 m. lasu, 40 łąk. **do sprzedania.**
Folwark, 70 morgów, blisko Krakowa, z obsiewami, dobr. budynkami, tanio do sprzedania.
Kamienice, domy z gruntami, koło Krakowa, place budowlane do nabycia.
Dzierżawy 300 i 100 kilkadziesiąt morgów do wzięcia od św. Jana b. r.
Rządcy, pisarze, ogrodnicy i t. p. do umieszczenia, posyła paszporty do wizy i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-informacyjne Wł. JAWORSKIEGO, ul. Grodzka, L. 30.** 543 3 3

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami,** oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 13 36 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach

Regenerator

c. k. nadlekarza sztabowego **Dra Müllera,** który używał go od lat wielu z bardzo pomyślnym skutkiem przeciw wszelkim **chorobom nerwowym,** pochodzącym **z rozdrażnienia nerwowego (skutkiem grzechów młodości), osłabieniu siły żywotnej.** Jest jedynym **środkiem wzmacniającym** w osłabieniach męskich. Cena 3 złr. 10 ct., z pocztą i opakowaniem o 25 ct. więcej.
Jedynie prawdziwe w głównym składzie
St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, Wimmergasse, 33.
W Krakowie skład w aptece Wgo **E. Stockmara.** 246 5 10



Wielki jarmark na konie
w mieście Rzeszowie

w Galicyi (stacya kolejowa w miejscu), na św. Wojciecha przypadający, rozpoczyna się w bieżącym roku już **we wtorek d. 17 kwietnia 1888 r. i trwać będzie do d. 23 kwietnia 1888 roku.** 576 2 2

30 wagonów
wapna Szczakowskiego

o hydraul. własnościach (z którego cement portlandzki się wyrabia), całkiem wolne od pyłu węglanego, bo w piecach gazowych palone, ma **do sprzedania po 53 złr. za 10.000 kilo** franco wagon kolei Kraków, przy odbiorze najmniej 3 wagonów naraz, **ADOLF HOCHSTIM,** skład materyałów budowlanych, w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 38 575 2 2

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9.50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4.50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków“, jako też szlafroków wielki wybór.
Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.
Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).
O łaskawe względy Szan. Publiczności i licznej odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie,** fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**
☞ **Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.** 590 1 0

Zarząd fabryki
wyrobów glinianych i cegielni parowej
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład w wyborowe
piece kaflowe białe, kolorowe, kominki i kuchnie własnego wyrobu.
Staraniem zarządu będzie: przez dokładne, praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów — i punktualną dostawę usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego.
Zamówienia na **cegłę:**
maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą przyjmuje **kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu.**
550 3 12 **Zarząd.**

VICTORIA
Królowa Wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza z wszystkich wód gorzkich Budy. W swoim składniku przez żadną inną zastąpić się niedająca, o 170° silniejsza od Hunyady, a o 60° od źródła Franciszka Józefa. — Uznana i najlepiej polecana **w chorobach brzusznych, congestiach, zołzach i wyrzutach skórnych,** szczególnie **w słabościach kobiecych,** przez Profesorów Radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,** profesora **Auspitz,** Radcę zdrowia **Lorinser** i t. p., i t. p.
Z najświeższego napełniania co tylko sprowadzona jest do nabycia we wszystkich **aptekach i składach Galicyi.** 461 4 10

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
☞ **Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie** ☜
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1.80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i [illegible] **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{18}/_4$ jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftow. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i [illegible].
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 [illegible]

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

552 4 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
☞ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☜

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1881 wina lecznicze.

Malaga z żelazem

wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności.
Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczarpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.
Wyłączny skład u wynalazcy tego środka
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.
Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**
☞ Broszurki zawierające dokładny opis, oraz wykaz świadectw wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 99 13 0



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.
Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, [illegible]biarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się nadzwyczajna trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).
Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 16 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

W Mydlnikach

kamieniołomy, położone o 3 ćwierci mili od Krakowa, z powierzchnią 16 morgów gruntu ornego, są zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość u właścicielki **ul. św. Jana, L. 12, w Krakowie.** 553 3 3

SALON MÓD
oraz
Pracownia sukien damskich
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

Kraków, Linia A—B, I piętro,
(dom Wgo Janigi)
zaopatrzony został **w kapelusze wiosenne i letnie, kwiaty i pióra.**
Wykonuje podług najświeższych żurnali **suknie i okrycia damskie** w najkrótszym czasie. Zamówienia przyjmuje i poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Pań nadal. 498 6 12
Ceny bardzo umiarkowane.

Dwa folwarki
do wydzierżawienia

razem lub pojedynczo, od 1 lipca 1888 roku **we wsi Bobrowej,** o milę od Dębicy. Jeden folwark liczy ról i łąk 600, drugi 275 morgów, ziemia w ¾ pszenna, a w ¼ piaskowa w dobrym gatunku.
Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Przecław** poczta **Przecław.** 570 2 3

Nasiona leśne

ze zbiorów świeżych, 95% kiełkujące, sprzedaje **Zarząd leśny w Lisowie** poczta **Biecz** 538 9 30
sosny (pinus silwestris) 2 złr. 30 c. kilo
świerka (pinus picea) 1 złr. 30 c. kilo
z opak. i przesyłką do poczty w miejscu.

Woda chromowa

według przepisu **Dra Güntz** dyrektora kliniki prywatnej w Dreźnie. Wodę tą mineralną, bardzo polecaną przez wielu dyrektorów klinik powszechnych, ofiaruje pp. lekarzom i aptekarzom jedyny uprzyw. fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych **w Plauen-Dresden, flaszkę po 50 centów.** 411 6 18
Zobacz książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig. Główny skład dla Austro-Węgier w aptece **Ferd. Schmied w Cieplicach** Czechy.

Dobra sposobność!

Jest do sprzedania **kompletne umeblowanie pokoju jadalnego,** bogato rzeźbione, dębowe, i zupełnie nowe **pianino.** 578 3 3
Ulica Garbarska, 12, I piętro.

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów 98 10

Realność

w Nowej wsi narodowej, L. 40, za rogatką Łobzowską, jest z wolnej ręki do sprzedania za 4000 złr. 559 3 3
Bliższa wiadomość na miejscu.

TRAWĘ MIODOWĄ
(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po **4 złr. za korzec** wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. — Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie. Uprasza się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów. 281 9 10

Kilka cetnarów
starych gazet
ma Administracya „N. Reformy“
do sprzedania.

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.,** IIa **złr. 1.20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2.10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera 1 sztuka **złr. 3.50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk **złr. 1.60.**
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia **złr. 2.50,** IIa **złr. 1.80.**	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), **2 złr.**	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1.20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki **złr. 2.50.**	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe, 6 sztuk **złr. 1.10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6.5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1.20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1.20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2.50.**	**Chustki fularowe** w piek. deseniach, 6 sztuk **złr. 1.20.**
Pledy podróżne 3.50 mtr. długie, 2.60 mtr. szer., sztuka **złr. 4.50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk **złr. 3.25.**	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w roż. kol. 1 szt gład. **2.50.** tamburk. **złr. 4.**
Sukna na ubrania modne, 3.10 mtr. szerokości, Ia **złr. 5.50** IIa **złr. 3.70.**	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3.80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. **1 złr.,** męsk. **złr. 1.20.**

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7, N.
wysyła za zaliczką pocztową:

☞ **Wzory darmo i opłatnie.** ☜ 256 9 26

Cena 1 Fl 60 K. pudełko
ASTMA
Cena 1 Fl 60 K. pudełko

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY
Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez
PAPIER I RURKI GICQUEL
Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu
Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878
W Krakowie w aptece Wiszniewskiego i w znaczniejszych aptekach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

☞ MAGNOLINA ☜
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

☞ Woda liliowa ☜
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

☞ Krem oryentalny biały ☜
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzona. Cena 1 złr. 20 centów. 94 50 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,
w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:
Piwo marcowe exportowe . . . } **J. A. Johna Synów**
„ non plus ultra . . . .
Porter krajowy czyli bok . . .
Piwo pilzneńskie exportowe . } **z browaru akcyjnego**
„ „ leżak . . .
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
24 25 104 **L. Zagórny Marynowski.**